DOM I SZKOŁA

Rok V. Katowice, 16 września 1934 r. Nr. 18

Dyktatorzy współcześni, a „świadome macierzyństwo"

Prawie w całym świecie, a szczególnie w „zblazowanej" Europie coraz bardziej utrwala się przekonanie, że zdrowy, niekrępowany przyrost naturalny (dzieci) i pełnowartościowe wychowanie młodych pokoleń są zdolne zapewnić narodom i państwom niezbędną siłę moralną, potęgę gospodarczą i bezpieczeństwo granic.

Pogańska Japonja i Chiny, różnojęzyczna i wielowyznaniowa Ameryka, narody europejskie myślą dziś głęboko i poważnie o przyroście naturalnym i przedewszystkiem na nim budują swe wielkie plany przyszłości. Wyjątek stanowi może tylko jedna Rosja sowiecka, w której przerażający i bezkonkurencyjny rozstrój moralny wciąż idzie w parze ze zwyrodnieniem małżeństwa, z upadkiem życia rodzinnego i z kryzysem przyrostu naturalnego.

„Stare" poglądy i zdrowe zasady ludu rosyjskiego, zupełnie niezgodne z „oficjalną moralnością" Sowietów jeszcze chronią ten olbrzymi kraj przed wyludnieniem. No, i zresztą w 140-miljonowej masie ujemne zmiany przyrostowe nie dadzą tak prędko odczuć się, jak np. u 30-miljonowego narodu.

Zwolennicy moralności bolszewickiej i marksistowskiej socjologji próbują w różnych krajach narzucać się opinji ze swemi hasłami regulacji urodzeń z zakładaniem „poradni świadomego macierzyństwa" z zalecaniem środków rozpustnych, przeciwpoczęciowych, z seksualnem uświadamianiem młodzieży i t. d. **U nas w Polsce i na Śląsku próbują czynić to bezbożnicy i wolnomyśliciele,** nawet w kinach już reklamujący swe „poradnie świadomej rozpusty".

Pod płaszczykiem troski o dobro matek i rodzin, ale bez względu na dobro kraju, narodu i państwa, **a w rzeczywistości tylko dla podkopania moralności chrześcijańskiej i dla rozbicia rodziny katolickiej,** jako głównych przeszkód na drodze pochodu i powodzenia wolnomyślicielstwa, bezbożnictwa, komunizmu i masonerji — forsują wolnomyśliciele swe szkodliwe i niebezpieczne zasady.

Interesujące i niezwykle aktualne są poglądy najwybitniejszych dyktatorów współczesnych, europejskich, na kwestję przyrostu naturalnego.

Najgenjalniejszy i najbardziej twórczy z nich, Benito Mussolini, zamieścił w angielskim „Sudnay Express" obszerny artykuł o „wymierającej rasie białej". W artykule tym dyktator włoski zatrzymuje się dłużej nad niebezpieczeństwem wyludnienia Francji. Oto pogląd Mussoliniego w polskiem tłumaczeniu:

„Jeżeli płodność małżeństw francuskich będzie dalej zmniejszać się w średniem tempie ostatnich lat osiemnastu, to za lat dziesięć Francja będzie rejestrowała rocznie najwyżej 550.000 urodzeń. Dla braku płatników, rząd francuski nie będzie w stanie zrównoważyć swego budżetu, dla braku mężczyzn kraj nie będzie zdolny bronić swych granic. Nie chodzi o niebezpieczeństwo dalekie, ale bardzo bliskie, Francja nie ma godziny czasu do stracenia, by znaleźć środek zaradczy. W kilku jej departamentach szkoły trzeba zamykać dla braku uczniów, w innych zaś do szkół francuskich uczęszczają przeważnie imigranci: Włosi, Polacy, Hiszpanie. Jeżeli położenie się nie zmieni, to można przewidzieć, że przy końcu stulecia Francja będzie miała mniej liczną ludność, aniżeli Hiszpanja obecnie."

Nikt nie posądzi Mussoliniego o tendencje, lub zapatrywania wybitnie katolickie, lub o szczególną obronę interesów katolickich, albo może... księżych kieszeni. A jednak sąd, wypowiedziany przezeń o niebezpieczeństwie depopulacji (wyludnienia) Francji, pokrywa się z poglądami na tę kwestję — najwybitniejszych francuskich moralistów, ekonomistów, socjologów i polityków katolickich.

I nic dziwnego! Kto bowiem patrzy na tę sprawę olbrzymiej wagi i doniosłości narodowo-państwowej — nie z „żabiej perspektywy", **lecz pod kątem widzenia żywotnych interesów narodów i państw** — ten musi uznać, że przyrost naturalny jest dla nich kwestją życia, lub śmierci, powodzenia, lub klęsk, potęgi, lub niemocy.

Sam Mussolini jest, jak wiadomo, dzielnym obrońcą włoskiego życia rodzinnego i przyrostu naturalnego; jest tym, który młodym małżeństwom włoskim zapewnił cały szereg ulg, udogodnień i ułatwień, aby tylko młodych włochów i włoszki zachęcić do zakładania własnych gniazd rodzinnych i do posiadania zdrowego i licznego potomstwa.

Jeszcze mniej, niż Mussoliniego, można posądzać Hitlera o tendencje katolickie, gdyż, jak wiadomo, twórca niemieckiego narodowego socjalizmu stanął na stanowisku antykatolickiem.

Otóż, ciekawe jest, że w hitlerowskich Niemczech, gdzie nic ważniejszego nie dzieje się bez wiedzy i zgody kanclerza, wydano, opracowane przez dra Heinsiusa z Berlina — dziesięć przykazań małżeńskich, którym bezwarunkowo winni podporządkować się wszyscy prawowici niemcy-małżonkowie.

Oczywiście, nie będziemy tu zastanawiać się nad wszystkiemi przykazaniami; najbardziej interesujące nas jest przykazanie 10-te, które w tłumaczeniu brzmi:

„10. Zdrowe potomstwo jest właściwym sensem małżeństwa. Dopiero 3—4 dzieci w każdem małżeństwie zapewnia utrzymanie narodu."

Zupełnie katolicki pogląd na obowiązki i cele małżeństwa!...

Porównajmy teraz z temi poglądami największych w Europie dyktatorów i wodzów swoich narodów — zapatrywania i rady... naszych „reformatorów" obyczajów i wolnomyślicieli z „poradni świadomego macierzyństwa". Tamci wołają na cały świat o przyrost naturalny dla swoich i obcych narodów, a nasi wolno myślący „reformatorzy" wołają o... regulację

urodzeń i zmniejszenie przyrostu ludzkości. Nie jest-że to akcja i propaganda wybitnie przeciw interesom narodu i państwa polskiego?!

W Polsce przecież są chyba ludzie odpowiedzialni, którzy wiedzą, czem są dla naszego państwa zdrowe małżeństwa, rozwój życia rodzinnego i przyrost liczby dzieci.

Dziwnem więc wydaje się, dlaczego jeszcze toleruje się u nas wogóle propagandę „świadomego macierzyństwa“ i „obyczajów bolszewickich“ — nie tylko na zebraniach i w prasie, ale już także w kinach?

Rozumie się, że my, katolicy, musimy zwalczać tę propagandę wszelkiemi legalnemi środkami, które są do naszej dyspozycji!

Zawodowa praca kobiet.

Nieomal we wszystkich Kołach zapanował z początkiem września smutek, wskutek przeniesienia księży patronów. Tak żegnały, o ile zdołaliśmy aż dotad stwierdzić, swych księży Koła w Szopienicach, Janowie, Michałkowicach i Chorzowie. Okazało się, że członkinie nasze w tych Kołach bardzo były przywiązane do swych księży patronów. O tem świadczy np. treść zawiadomienia ze strony Koła michałkowickiego, gdzie czytamy między innemi co następuje: „Musimy zarządowi donieść smutną nowinę, że nasz ks. patron Rother nas opuścił; przeniesiony został do Zgody. Wieść o tem napełniła nas głębokim żalem, gdyż straciłyśmy nader dobrego, gorliwego i sumiennego ojca, który z wielką troskliwością otaczał nasze Koło. Najwięcej nas smuci fakt, że musiał odejść tak krótko przed pierwszą rocznicą założenia naszego Koła. Albowiem chciałyśmy na dowód wdzięczności za jego poświęcenie przygotować korowody, wiersze i śpiewy z okazji naszej rocznicy i tym sposobem ucieszyć serce ks. patrona. Ale mamy nadzieję, że uda mu się jednak z swej nowej placówki przybyć na tę naszą uroczystość. Dowodem wdzięczności niech będzie nasze zapewnienie, że wszystkie członkinie — jest nas przecież już 140 — chcemy zaczęte przez ks. Rothera dzieło prowadzić dalej, to znaczy z wiernością i gorliwością pracować w naszem Kółku „SKZ“. Wprawdzie zazdrościmy tym, wśród których teraz będzie pracował, ale jednak towarzyszy mu zawsze szczere życzenie pełnego powodzenia w parafji Zgoda. Niech tam też tyle zdziała dla Boga i dusz, ile tu dokonał wśród nas!“

Podobnie i inne Koła żałowały swych patronów. Kółko w Małej Dąbrówce musiało pożegnać się z dotychczasowym patronem, ks. radca Wojtasem, który oddał Koło w opiekę ks. wikaremu Lubinie. I one chciałyby tu na tem miejscu ks. Radcy podziękować jaknajserdeczniej za założenie Koła i troskliwe prowadzenie go, mimo obciążenia pracą nietylko proboszczowską ale i w związku „Caritas“ i w duszpasterstwie głuchoniemych. „Przyjmij“, tak piszą, „Przewielebny ks. Radco, od nas serdeczne dzięki za trudy i starania oraz zapewnienia, że chcemy tem większą wdzięcznością teraz to naprawić, cośmy może nieświadomie wobec Ciebie niedobrze zrobiły!“

Zato Koło w Małej Dąbrówce jest w szczęśliwem położeniu, że posiada już nowego patrona w osobie ks. Lubiny. Członkinie tego Kółka zapewniają, że z całą szczerością chcą pod jego kierownictwem dalej pracować nad urzeczywistnieniem wielkich naszych celów: Odrodzenia szeregów zarobkujących kobiet w duchu Chrystusowym. Chcą dołożyć wszelkich starań, aby praca jego w Kole wydała jaknajlepsze owoce.

A teraz parę wiadomości: W Katowicach odbędzie się zebranie dnia 16 września o godz. 20-tej w „Domu św. Zyty“. Tam też są planowane kursa gotowania i języka polskiego. Członkinie mogą się zgłaszać przed zebraniem lub po zebraniu. Na kursa gotowania przyjmuje się oczywiście i niečłonkinie, które jednak nie korzystają z ulg. W „Domu św. Zyty“ dobudowujemy też parę pokoi tak, że w przyszłości już więcej będziemy miały do dyspozycji pokoi dla członkiń będących bez posady. Ale przebudowa będzie kosztowała dużo pieniędzy. Dlatego apelujemy do naszych członkiń, aby Stowarzyszeniu pomagały albo przez ofiary albo przynajmniej przez pożyczki, które im oprocentujemy dobrze.

W Michałkowicach odbędzie się dnia 16 września br. o godz. 16-tej uroczyste zebranie z okazji I-szej rocznicy założenia. Niech żadnej członkini nie zabraknie. Bardzo nam będzie miło powitać gości z innych Kół.

W Szopienicach jak i w Mysłowicach i w Małej Dąbrówce są projektowane kursa gotowania, pieczenia i nakrywania. Zgłoszenia przyjmują zarządy.

Grzechy języka

„Jest to cnota nad cnotami trzymać język za zębami“ — mówi stare polskie przysłowie...

Niestety, cnota trzymania języka na wodzy, inaczej mówiąc — cnota powściągliwości języka — jest dziś bardzo zaniedbana.

Zbytnie gadulstwo, plotkarstwo, kłamstwa, oczernianie bliźnich i t. p. zjawiska są bardzo często spotykanemi dziś grzechami języka.

Bądźmy szczerzy i sprawiedliwi i przyznajmy, że grzechy te są rozpowszechnione nawet wśród nas katolików, obowiązanych przecież do oględnego używania języka, do prawdomówności i do poszanowania czci bliźniego.

Może się zdarzyć, że ktoś nie ze złej woli, lecz z nieświadomości, źle sądzi bliźniego, lub niechcący wyrządza krzywdę jego czci, będąc wprowadzonym w błąd przez złośliwych informatorów. Wtedy należy błąd swój naprawić.

Ale nawet rozpuszczanie zgodnych z prawdą, a szkodzących czci bliźniego wieści niegodne jest dobrego katolika i nazywa się gadulstwem, grzeszącem przeciw miłości bliźniego.

Najgorzej jednak jest, gdy ktoś, choć wie, że to jest nieprawda, złośliwie rozsiewa uwłaczające, lub fałszywe wiadomości o osobach innych, dodaje stworzone przez siebie „szczegóły“, powiększa je, lub przekręca fakty i dopiero taki zbiór plotek o bliźnich rozpowiada, lub gdy kto używa obraźliwych wyrazów w sprzeczkach i kłótniach z bliźnimi.

Są to może najgorsze objawy niepowściągliwości języka i jedne z największych jego grzechów!

Takie kalumnjatorstwo, czyli oszczerstwa, oczernianie bliźnich, wiele na świecie krzywdy wyrządziło, wiele złamało istnień ludzkich, wiele szczęścia ludzkiego rozbiło, całe morze łez wycisnęło z oczu oczernionych niewinnie, wiele mienia i posad ludziom odebrało.

Często nie zdajemy sobie sprawy, ile przez swe gadulstwo i plotkarstwo mamy na sumieniu krzywdy moralnej naszych bliźnich.

Jesteśmy pewni, że nie mylimy się w twierdzeniu naszem o grzechach języka i ich skutkach. Weźmy do ręki pierwszą lepszą gazetę, wychodzącą na Śląsku. Niema tygodnia, żeby nie było w niej ogłoszeń mniej więcej następującej treści: **„Obrazę (lub obelgę) rzuconą na p. X. cofam i przepraszam“**, albo: **„Zarzuty przeciw p. Y. nie polegają na prawdzie — cofam i przepraszam.“**

Oto są skutki niepowściągliwości i złośliwości naszego języka. Powiedziało się na bliźniego nieopatrznie jakieś głupstwo, jakąś plotkę, jakąś obelgę... Ten obraził się słusznie!... Potem sąd, koszty, ugoda i trzeba cofać niebacznie wypowiedziane obraźliwe słowa... Kłopot, strata pieniędzy, wstyd — oto, jak mszczą się na nas grzechy naszego języka.

Może jaśniej, spokojniej i piękniej byłoby na świecie, gdyby ludzie nauczyli się cnoty i sztuki powściągliwości języka, czyli, jak to się mówi, trzymania języka za zębami.

Nie jest to znowu tak bardzo trudna sztuka, ale jakże piękna i pożyteczna!

Jak dojść do zdobycia jej?

Panuj nad sobą — ucz się tego! Chociaż nieraz język swędzi cię „przygryź“ go i trzymaj na wodzy!

Nie rób plotek, nie słuchaj plotek, nie wierz plotkom! Nie mów o nikim źle, jeżeli nie masz dowodów jego winy. Jeżeli zaś jesteś przekonany o czyjejś winie, jeżeli to jest w twej mocy — zamiast go oczerniać, lub potępiać — **raczej spróbuj go poprawić**, przekonać po przyjacielsku, że źle czyni. Jeśli ci się to uda, spełnisz dobry uczynek; jeśli nie — dasz bliźniemu poznać, że ludzie widzą jego błędy i winy... Może po tem sam się opamięta...

Jest zakorzeniony wśród ludzi brzydki i tchórzowski zwyczaj, że najgorsze plotki i oszczerstwa mówi się najczęściej z żądaniem niezdradzenia ich źródła i to nieraz „pod słowem honoru“. W ten sposób plotki i oszczerstwa rosną i rozszerzają się jak zaraza. A to jest złe i bardzo brzydkie. Jeżeli ktoś oczernia bliźniego przed tobą i chce to utrzymać w tajemnicy,

nie gódź się na to, nie zobowiązuj się do zachowania tajemnicy — nie pomagaj plotce rosnąć; przeciwnie — odpowiedz, że doniesiesz o plotce zainteresowanemu bliźniemu, żeby mógł się bronić, łeb plotkom skręcić i cześć swą oczyścić.

Ponieważ takie sprawy pachną sadem, wobec takiego ich stawiania — niejednemu odechce się plotkować i niejedna cześć ludzka będzie w ten sposób uratowana od krzywdy. Plotkarzy, oszczerców, donosicieli i innych zabójców czci ludzkiej zwalczajmy w otoczeniu i w szeregach swoich!...

Także w życiu rodzinnem, które daje nieraz powody do nieporozumień, panujmy nad językiem, nie używajmy wyzwisk i brutalnych wyrazów. Nauczą się tego od ciebie twoje własne dzieci i same będą później rzucać wyzwiskami, może nawet na ciebie.

W tem wszystkiem zaś — w używaniu języka niech przyświeca nam zawsze zasada: **Nie czyń drugiemu tego, co tobie niemiłe!** Nie chciałbyś, żeby o tobie plotkowano, mówiono źle — żeby cię oczerniono niewinnie. **Uważaj więc, żebyś i ty nie plotkował i nie oczerniał bliźniego.** Jesteś przecież katolikiem — **„Nie mów przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa!"** Gdy tej jednej cnoty ludzie nauczą się, lepiej będzie na świecie! Nie będzie obelg, plotek, potwarzy, oszczerstw rzucanych niebacznie, a potem odwoływanych publicznie!...

GERARD KMIOTEK, Mysłowice.

Jak należy zbierać dziko rosnące rośliny lekarskie?

(Ciąg dalszy.) (Patrz ilustr.)

Wilżyna ciernista, zwana także iglica. Kolka. Ononis spinosa L. Jest to podkrzew rozgałęziony, ciernisty, o postaci bardzo zmiennej, roślina trwała. Korzeń o grubości 1 do 1.5 cm, wyrasta do pół m długości i jest mało rozgałęziony, ale bardzo twardy, drewniasty i odrostki korzeniowe dosięgają do 80 cm. Korzonki ma krótkie, które przechodzą w długi, czarno-brunatnawy korzeń. Drewno ma żółtawo-białawe. Korzenie przechodzą w krótką, grubą, czarnawą łodygę, która wypuszcza 2 do 5 owłosionych gałązek, o grubości od 2 do 5 mm. Gałązki są okrągławe, wzniesione lub zwieszające się, gruczołkowato-włoskowate, od 30—60 cm długie, których boczne gałązki przemienione są w długie, proste, zaostrzone ciernie. Liście niższe wilżyny są po części trójlistkowe, wyższe i boczne liście gałązek po części proste, trójkątne, jajowato-śpiczaste, ząbkowane, karbowane, nieco osuszone, na krótkich szypułkach, prawie siedzące. Kwiaty siedzące lub krótko szypułkowe o kolorze różowym lub cielistym w postaci przypominającej motyla, zebrane są w luźne grona ulistnione mieszczące się na dłuższych gałązkach. Kielich omszony, pięć razy wcięty. Małe strączki o nielicznych nasionach dłuższe są od kielicha. Kwitnie od czerwca do września. Rośnie na suchych łąkach, przydrożach, na polach glinkowych i gliniastych, w miejscach słonecznych, przy drogach lub brzegach lasów, na gruncie piaskowym kamienistym, obficie w zachodniej części Polski. Ponieważ cena i zapotrzebowanie na korzenie wilżyny od roku do roku wzrastają, poleca się uprawa. Do celów leczniczych używa się korzeni, w aptekach i drogerjach do nabycia pod nazwą: Radix Ononidis. Pachnie słodkawo, przypominając słodkodrzew. Smakuje słodkawo i gorzkawo. Składniki zawiera: lotny, eteryczny olejek, tłuszczu, cukru naturalnego 3 do 5 procent, składniki mineralnego pochodzenia, 1 do 2 procent słodkawego Ononid oraz Onoceryne w kryształach i wapno cytrynowe. Od 16 wieku znana w lecznictwie lekarskiem, jako środek moczopędny. W lecznictwie domowem ma szerokie zastosowanie korzeń zarówno jak i ziele przy różnych mieszankach roślin lekarskich: przy puchliźnie wodnej, kamieniach pęcherza, reumatyzmie i podagrze, również jako środek przeczyszczający krew. Dla celów leczniczych wykopuje się późną jesienią albo wcześnie na wiosnę korzenie, które po oczyszczeniu suszy się w temperaturze zwyczajnej w cieniu, albo w niezbyt silnie ogrzewanej suszarni. Próby proszę przysiać.

Rdest ptasi. Wróble języczki. Polygonum aviculare Linne. Roślina roczna. Z pionowego cienkiego korzenia wyrasta mnóstwo gałązek, rozpościerających się promieniście po ziemi. Długość gałązek waha się od 5 do 100 cm. Gałązki pokryte są drobnemi listkami aż do końca pędów. Listki od 1 do 2 cm długie, o kształcie elipsowatym, albo podłużnie lancetowatym. Kwiatki ma drobne, pięciowrębne siedzące po 2 do 5 w kątach liści, o kolorze zielonawym lub purpurowym, na brzegach są białawe. Kielich jest pięciodziałkowy i zawiera 8 małych pręcików, dno kwiatowe jest trójkańciaste, o trzech łupkach. Owoce są brunatnawo-matowe i dłuższe od okrywy kwiatu. Kwitnie od lipca do października. Rośnie dziko przy drogach, podwórzach, w ogrodach, na polach i łąkach, w górach do 1000 m wysokości. Nazwa pochodzi z greckiego. W lecznictwie urzędowem stosuje się kwitnące ziele. W aptekach i drogerjach do nabycia pod nazwa: Herba Polygoni avicularis. Roślina zawiera składniki: garbnik 2 do 2.5 proc. cukru, lotny olejek eteryczny, płyn kamforowy — Persicaviol — i 1.5 proc. kwasu krzemianowego łatwo rozpuszczalnego w wodzie do tego stopnia, że odwar wodny więcej posiada kwasu krzemianowego, jak odwar skrzypu (przęska). W dawnych czasach lekarze stosowali rdest przy chorobach płucnych i gruźlicy w połączeniu z innemi ziołami, które również zawierają kwas krzemianowy. W lecznictwie ludowem sporządza się herbatki przy chorobach płuc, nerek, pęcherza, łagodzi kolki i rozdziela kamienie nerkowe, nadto skutkuje przy ostrym katarze żołądka, z powodu przejedzenia. Ksiądz Sebastjan Kneipp poleca ziele jako napar przy chorobach nerek, pęcherza i wątroby. Zbierać należy latem i wysuszać w cieniu. Ponieważ wywożą go do innych krajów wagonami, poleca się jak najwięcej nazbierać.

Proszę o przesłanie próbek oraz załączyć portorja.

Z życia Katolickiego Stow. Mężów diecezji katowickiej

(Okólnik 52.)

I. CZĘŚĆ INFORMACYJNA.

1. Pielgrzymka do Krakowa już niedaleko.

Od wielkiej pielgrzymki jubileuszowej mężów katolickich ze Śląska do Krakowa, do grobów św. Jacka i św. Stanisława — dzieli nas już tylko kilka dni. Wszelkie przygotowania, przyjmowanie zgłoszeń winne być już na ukończeniu.

J. E. ks. biskup Adamski będzie celebrować sumę u OO. Dominikanów. Pielgrzymi będą mieli sposobność zobaczenia ważniejszych pamiątek Krakowa. Mogą jechać także żony i duże dzieci.

Gdyby z Rybnickiego zgłosiła się większa liczba pielgrzymów, możnaby uruchomić tani pociąg z Rybnika do Katowic. Odjazd z Katowic. Bliższe dane w afiszach.

W sprawie dodatkowego pociągu z Rybnika należy niezwłocznie porozumieć się z Ligą Katolicką (Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58).

2. Przed świętem Chrystusa Króla.

Przygotowania do tegorocznego święta Chrystusa Króla, święta Akcji Katolickiej — 28 października br., były obszernie omawiane na posiedzeniu pełnego zarządu diecezjalnego KSM w dniu 7 września br.

a) Hasło święta.

Hasłem tegorocznego święta jest:

Jubileusz Odkupienia — wezwaniem do życia wewnętrznego i duchowego odrodzenia społeczeństwa.

Hasło to da ująć się krócej:

W Chrystusie odkupienie.
W Chrystusie odrodzenie.

Pod tem hasłem, nadanem przez Najdostojniejszy Episkopat, ma odbyć się jaknajuroczyściej, jaknajokazalej tegoroczny obchód święta.

Uprasza się Szanowne Zarządy o rychłe porozumienie się z Przewielebnymi księżmi Proboszczami, ewentualnie też o stworzenie komitetów parafjalnych, **w celu doskonałego przygotowania świeckiej części obchodu**, którego program nie będzie odbiegać zasadniczo od programów lat ubiegłych.

Deklamacje, śpiewy, żywe obrazy, przedstawienia i in. muszą być jaknajlepiej dobrane i przygotowane. Po broszury z materjałem do obchodów należy zwracać się do naszego Sekretarjatu lub do Sekretarjatu młodzieży męskiej. Odpowiedni referat będzie dostarczony oddziałom w pierwszych dniach października.

Zaleca się urządzenie uroczystych pochodów na nabożeństwo, dekorowanie domów i okien, ewentualnie także oświetlenie okien wieczorem. Do dekoracji należy użyć chorągwi o barwach kościelnych, narodowych i śląskich, obrazów świętych, kwiatów, zieleni, światła i nalepek.

Należy jednak starać się nie czynić wielkich wydatków w związku z obchodem.

b) Nalepki.

Podobnie, jak w latach ubiegłych, ukaża się specjalne nalepki do okien na święto Chrystusa-Króla, które powinny być bezwarunkowo w każdem oknie katolickiem mieszkaniowem i wystawowem. Chodzi o szeroką i manifestacyjną propagandę katolicką nazewnątrz w całej diecezji.

Wprowadzamy nowość: Od sprzedanej większej ilości nalepek dajemy 20% na rzecz oddziałów, lub mężów bezrobotnych, którzy zajmą się sprzedażą nalepek, ewentualnie na inny cel, według życzeń oddziałów (np. na budowę katedry śląskiej pod wezwaniem Chrystusa-Króla).

Zamówienia nalepek już się przyjmuje w Sekretarjacie. Odbierać najlepiej, ile możności, osobiście. Jedna nalepka — 10 groszy.

c) **Werbunek nowych członków.**

W święto Chrystusa-Króla, jako w święto Akcji Katolickiej, mamy rozwinąć energiczną propagandę naszych haseł i celów — i akcję werbunkową dla zdobycia nowych wartościowych członków — w myśl hasła: **Wszyscy mężowie katoliccy pod sztandar Chrystusa-Króla!**

d) **Do Chrystusa Eucharystycznego!**

Pamiętajmy, że obowiązkiem każdego męża prawdziwie katolickiego jest przystąpić w dzień Chrystusa-Króla do Stołu Pańskiego.

Niechaj niezliczone szeregi naszych mężów zadokumentują potężnie swą miłość dla Chrystusa, **oddając Mu 28-go października oczyszczone serca i dusze.** Niech po całej diecezji rozlegnie się odgłos kroków armji mężów katolickich, **idących zwartemi szeregami do Chrystusa Eucharystycznego!**

Dalsze instrukcje będą podawane jeszcze.

Przygotowania staranne trzeba rozpocząć już dziś, żeby święto Chrystusa Króla było z roku na rok coraz większe, uroczystsze i potężniejsze!

3. Nowe wydawnictwa i druki.

a) **Przemówienia J. E. ks. biskupa Adamskiego.**

Zapowiadana w poprzednim okólniku broszura z przemówieniami J. E. ks. biskupa Adamskiego, wygłoszonemi na Zjazdach 22 lipca i 12 sierpnia br., już się ukazała nakładem Katol. Stow. Mężów diecezji katowickiej.

Broszura, ładnie wydana, zawiera: słowo wstępne, obydwa przemówienia w dosłownem brzmieniu według stenogramów i rezolucje zjazdowe.

Cena egzemplarza z lepszego papieru 50 gr, z dobrego — 40 groszy. Zamówienia przyjmuje Sekretarjat.

b) **Kalendarz Ligi Katolickiej na rok 1935**

opuścił już prasę i przynosi wielką ilość oryginalnego, bardzo interesującego materjału. W kalendarzu — ciekawy konkurs z nagrodami. Cena dla abonentów „Gościa Niedzielnego" 70 gr, dla innych 1 zł. Zamawiać w administracji „Gościa", lub u kolporterów.

c) **Nowe karty zgłoszeń (deklaracje).**

Ukazało się 3-cie wydanie kart zgłoszeń (deklaracyj) dla nowowstępujących członków. Treść nadruku została nieco rozszerzona i dostosowana do nowego statutu. Cena: 100 sztuk (dobry papier) 2,70 zł.

Przy werbowaniu nowych członków posługujcie się kartami zgłoszeń (deklaracjami).

Przy sposobności poleca się też pozostałą ilość **ulotek propagandowych** Sekretarjatu „Katolicy, w szeregi nasze!" i **pieśni „My chcemy Boga".** Cena 100 sztuk ulotek lub pieśni — 1 zł.

Oddziały, zalegające z należnością za dawniej pobrane deklaracje i ulotki, uprasza się o wyrównanie jej.

4. Przykre, ale konieczne.

Są oddziały, które dotychczas nie wpłaciły w ciągu dwóch lat ani grosza składki, nie utrzymują żadnej łączności z Sekretarjatem, chociaż ten stale wysyła im swoje materjały, i wreszcie nie nadesłały swych zgłoszeń do władzy.

W organizacji naszej, w książkach, w stosunku Sekretarjatu do oddziałów i odwrotnie musi być porządek.

Ponieważ te (na szczęście nieliczne) oddziały myślą, że silna organizacja jest im niepotrzebna, chociaż do tej organizacji wzywa nas hierarchja Kościoła — zawiadamiamy Zarządy tych oddziałów, **że skreślamy je z naszej listy i że od tej pory przestajemy wysyłać im nasze komunikaty i inne materjały.** Oddziały skreślone nie mogą liczyć na dalszą naszą pomoc, współpracę i opiekę.

Przykre to wprawdzie, **ale nie nasza w tem wina. Czekaliśmy bardzo długo!**

5. Nowy Oddział KSM.

Wpłynęło do Sekretarjatu zgłoszenie oddziału KSM w **Krzyżowicach.** Witamy nowy oddział w naszych szeregach słowami „Szczęść Boże!"

Skąd przyjdą dalsze zgłoszenia? Są jeszcze Tow. Mężów Katolickich niezgłoszone do Akcji Katolickiej. **Dlaczego zwlekacie? Na co czekacie?**

Zakładajcie oddziały Katol. Stow. Mężów w parafjach, gdzie ich jeszcze niema! Brakuje jeszcze przeszło 80 parafij. Sekretarjat służy wszelką pomocą.

6. O program pracy.

Doradza się Szan. Zarządom Oddziałów ułożenie sobie **programu pracy w okresie jesienno-zimowym,** odpowiednio do warunków i potrzeb miejscowych. Informacyj, instrukcyj porad co do programu udziela Sekretarjat.

7. Składki.

Składki na Sekretarjat wpłaciły: Mikołów (III kw.), Nowa Wieś (III), Kobiór (III), Łagiewniki (III), Tarn. Góry (III).

Uprasza się o dalsze wpłaty. **1-go października br. przypada termin płacenia składki na Sekretarjat za III kwartał 1934 r.**

8. Należność za oznaki zjazdowe.

Należność za oznaki zjazdowe (12 sierpnia br.) wpłaciło dotychczas 60 oddziałów; brakuje jeszcze przeszło 50 wpłat, ponieważ oznaki wysłaliśmy do **wszystkich** zgłoszonych w Sekretarjacie oddziałów.

Uwaga! Doszło do naszej wiadomości, że niektóre oddziały nie otrzymały wysłanych oznak. Gdyby tak było, prosimy o doniesienie nam o tem, żebyśmy mogli reklamować na poczcie.

9. Urlop sekretarza.

Sekretarz generalny, p. Sławiński Marjan, rozpoczął urlop wypoczynkowy, który będzie trwać od 14—28 września br. Praca Sekretarjatu będzie jednak odbywać się normalnie.

II. CZĘŚĆ SPRAWOZDAWCZA.

Dąbrówka Mała. 9 września br. odbyło się tu wspólne zebranie oddziałów KSM z Dąbrówki Małej i Siemianowic (par. św. Antoniego) pod przewodnictwem prezesa p. Kosmy. Porywający referat o kryzysie wiary i wychowania i o skutkach tego wygłosił sekretarz generalny p. Sławiński. Również ks. radca dr. Wojtas wygłosił głębokie przemówienie, poczem wywiązała się interesująca dyskusja. Wspólne zebranie dwóch bratnich oddziałów bardzo podobało się mężom i pozostawiło najlepsze wrażenie. **Takie zebrania wspólne sąsiadujących parafii powinny odbywać się częściej w diecezji.** Na zebranie przybyło razem ponad 300 mężów.

Jejkowice. 2 września br. zaznajomiono członków z nowym statutem i z przemówieniem J. E. ks. Biskupa na Zjeździe delegowanych w Katowicach. Ks. asystent kościelny wygłosił wykład o Akcji Katolickiej i rekolekcjach zamkniętych. Dla zdobycia funduszu na rekolekcje postanowiono urządzić przedstawienie sztuki p. t. „Św. Antoni".

Miasteczko Śl. 2 września br. odbyło się walne zebranie, na którem wybrano nowy zarząd z prezesem p. Koniecznym. „Szczęść Boże!"

Mysłowice. 9 września br. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie, na którem przyjęto nowy statut i załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

Radlin. Na zebraniu 2-go września br. uchwalono wytężyć wszystkie siły, żeby obchód święta Chrystusa-Króla wypadł tu najlepiej. Tak też powinno być we wszystkich parafjach.

Tegoroczny obchód święta Chrystusa-Króla niech będzie nową, potężną manifestacją katolicką!

Ceny masła.

Rolnicy zamieszkali w pobliżu większych miast mogą po stosunkowo niezłych cenach sprzedawać mleko w stanie surowym konsumentom miejskim. Takich jednak jest stosunkowo niewielu. Większość natomiast musi przerabiać mleko na masło bądź we własnem gospodarstwie, bądź w mleczarniach spółdzielczych, mleko bowiem przy dłuższym przewozie uległoby zepsuciu. Ponieważ jednak masło u nas jest bardzo tanie, przeto i cena, otrzymywana za mleko, wysoka być nie może.

A jednak wiadomo, że mleczne gospodarstwa duńskie lub holenderskie, gdzie i bydło i pasza i robocizna są droższe niż u nas, produkują w dużej ilości masło, które sprzedawane jest nawet zagranicą po wysokich cenach. Tymczasem nasze masło konsumowane jest przeważnie tylko na rynku krajowym, drobna bowiem zaledwie część nadaje się na wywóz zagranicę. Wprawdzie krowy nasze dają również dobre mleko, jak duńskie lub holenderskie, ale gospodynie tak nie dbają zupełnie o czystość, że masło wyrobione z brudnego mleka nie nadaje się do dłuższego przechowania, szybko się psuje i dlatego kupiec zagraniczny zupełnie nie chce go kupować, gdyż naraziłby się tylko na poważne straty. Tym sposobem na wywóz masła mamy bardzo mało, natomiast rynek krajowy jest niem przeładowany. Cóż dziwnego, że w tych warunkach może być ono sprzedawane tylko po niskiej cenie, a za mleko rolnik otrzymuje marne grosze.

Niema innej rady, jak tylko podniesienie jakości dostarczanego przez rolników mleka. Niestety nasz rolnik zupełnie nie zdaje sobie sprawy z wysokiej wartości dobrego, a przedewszystkiem czystego mleka. Ponieważ jednak mleko mleku nierówne, przeto istnieje projekt badania mleka na czystość i płacenie wyższej ceny za czyste. Wtedy każdy zrozumie, że czystość mleka jest sprawą pierwszorzędnej wagi, która się dotąd lekceważyło. Aby jednak otrzymać wyższą cenę za masło, musimy przedewszystkiem mieć dobre mleko. Wówczas dopiero mając dobry produkt, możemy wejść na rynki zagraniczne i mieć większy dochód z naszego gospodarstwa mlecznego.